

## **„Próbuję zrozumieć czasy, w których żyły moje babcie”, czyli *Poemat kresowy* Krystyny Mazur**

Krystyna Mazur. Nieoceniona animatorka życia literackiego w rodzinnym Szczecinku i propagatorka twórczości szczecineckich poetów. Inicjatorka, organizatorka i jurorka Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego Malowanie Słowem im. Mieczysława Czychowskiego (od 1993 roku), współtwórczyni grup poetyckich OPAL (2001) i KLAN (Klub Ludzi Artystycznie Niewyżytych) – reaktywacja (2006). Poetka, nagradzana w ogólnopolskich konkursach, autorka 3 tomików: *Księżyc od kota silniejszy* (2008), *Detoks* (2011) i *Poemat kresowy* (2015).

Ostatnia książka to – podzielony na 5 części, z których każda jest opatrzona mottem ze Starego Testamentu – zbiór 25 wierszy tworzących spójną liryczną opowieść o kresowych korzeniach autorki, opowieść inspirowaną tym, co zasłyszane od matki, ale i lekturą materiałów historycznych. „Moim celem nie jest ocena, lecz zrozumienie i ocalenie od zapomnienia, zwłaszcza tego wycinka historii, w jaki została uwikłana moja rodzina” (z posłowania). Poemat jest próbą zmierzenia się z tragicznym splotem rodzinnych dziejów z najtrudniejszymi momentami historii, bestialstwa, którego nie da się wytłumaczyć sytuacją polityczną czy – a tak byłoby najprościej – czasem wojny.

Zbiór otwiera cykl pt. *Babcia kresowa (Wołyń, XVI wiek)*, opowieść o życiu na ukraińskiej wsi, bogata w opisy spokojnej, ubogiej, ale szczęśliwej codzienności. Już tytuły wierszy (*Dom babci, Kapliczka, Zapach chleba, Pora siania*) symbolicznie określają perspektywę, z której potomkini „babci kresowej” odczyta ten rozdział historii. Nakreślony na podstawie rodzinnych przekazów obraz jest idylliczny, żyje się w pełnej zgodzie z naturą, tradycją, ale również z prawosławnymi sąsiadami. Jeśli gdzieś pulsuje niepokój, to ma on jeszcze nieracjonalny charakter, kiedy babcia „mówi, by uważać na tych, / którzy nie wiedzą, że umarli i żyją dalej. Z przyzwyczajenia” (*Kapliczka*).

Wiersze kolejnego cyklu pt. *Kurenie (Wołyń XVII wiek)* wyprowadzają nas powoli z idylli babcinego domu do świata siczy Kozaków zaporoskich, o których 100 lat po buncie Chmielnickiego pisał ks. Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*. Fragment tego tekstu wykorzystała poetka w pierwszym wierszu (*O Siczy ręką księdza Kitowicza spisane*). Ta część poematu (ciekawa również ze względu na język – autorka wplata regionalizmy i archaizmy) to sugestywne obrazy okrucieństwa hajdamaków, którzy „po niecnym uczynkach szli do cerkwi; / brali błogosławieństwo od popa, / jakoby pełnili czyn pobożny, / niszczenia od ich wiary odszczepieńców” (*Życie na Ukrainie*).

Oczywiście najgorsze miał przynieść wiek XX, o tym czytamy w wierszach cyklu pt. *Nowe idzie (Wołyń, XX wiek)*. Radość Ukraińców z klęski Polski, nowe „porządki” Sowietów, zsyłki niepokornych na Sybir, wkroczenie Niemców, antysemityzm – „Po świętach Niemcy z Ukraińcami zapakowali na samochody / pracujących w majątku Żydów. Pod plandeką widziałam / dziewczynki, które nie śpiewały w szkole” (*Bóg się rodzi*), wreszcie najokrutniejszy dla Polaków na Wołyniu rozdział w historii, ludobójstwo. Wraz z autorką docieramy do 1943 roku, kiedy „słysząc było krzyki banderowców: / *Tu Chresta Lachów ne treba. / Ukraina nasza*” (*Bóg się rodzi*). O samych zdarzeniach poetka niewiele pisze wprost. Zostawia nas ze strachem swoich bliskich przy wigilijnej kolacji rodzinnej, przy dźwiękach śpiewanej w ukryciu kolędy *Bóg się rodzi*.

W kolejnym cyklu pt. *Wiejskie zabawy (Wołyń, XX wiek)* towarzyszymy bohaterom w przesiedleniu. Opisywani krewni są bliżsi naszym czasom, więc ich portrety rysowane są coraz wyraźniejszą kreską. Babcia Agata szyjąca lalki, dzieciuch Wacia z nosem jak kartofelek, Walerek, Franuś, a także pies i kot, które nie zmieszczą się w wagonie: „Na peronie zostały twarze Burka i Mruczka / skamieniałe z przerażenia” (*Skamieniałe pyski*). Poruszające wiersze o utracie, wygnaniu, wykorzenieniu. „Pociąg wiezie nas z całym dobytkiem; pościelą, kiełbasą / i wspomnieniami, które nie chcą zamarznąć, / pomimo przenikliwego zimna” (*Ktoś skądś dokądś poprzesuwał granice*).

I ostatni cykl pt. *Przesadzanie (Ziemia Odzyskane, XX-XXI wiek)*, czyli próba zakotwiczenia się w nowej rzeczywistości, pomimo, że „Babcia mówi, że jej serce / zostało na Ziemiach Straconych / i bije w dzwonach kresowego kościółka” (*Ziemia Pozyskane*). Poniemieckie domy, do których strach się wprowadzać: „A nuż wrócą, sponiewierają, wygonią” (*Osiadanie*). Życie rodziny, która podejmuje trud ukorzenienia się na nowo, a po kilkudziesięciu latach zatacza koło, docierając do prawdziwych korzeni, których na szczęście nigdy nie uda się zniszczyć do końca: „opowiadam mojej wnuczce o babciach, / których serca biją w dzwonach kresowych kościółków” (*Ustyszeć nasze babcie*).

Ważna, niebanalna, poruszająca, dobrze przemyślana i napisana książka. Tego chcę od poezji.

3 stycznia 2016

Izabela Fietkiewicz-Paszek

Krystyna Mazur, *Poemat kresowy*. Wyd. Związek Literatów Polskich, Poznań 2015

eleWator, nr 15 (1/2016)